

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zhr. 75 cent. miesięcznie 1 " 30 " Za miejscową 1 " 70 "

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji "Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego 1. 12. (dawnej ul. 1. 201) i Agencja daion. W. Piłkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10

Lwów dnia 20. lutego.

Ustawa drogowa w Galicji, obecnie obowiązująca, ściągająca na siebie liczne zarzuty i stała się przedmiotem dyskusji bardzo obszernych i wyczerpujących tak w sejmie, jako też i między publicznością. Na podstawie poczynionych doświadczeń i rozbiętych dat statycznych wypracował Wydział krajowy nowy projekt ustawy drogowej, który wkrótce wydrukowany i posłom rozestany zostanie, poczem go w należytej obszerności podać będziemy mogli.

Nowością w projektowanej ustawie jest zaprowadzenie układowych drogowych, do których, stosownie do okoliczności, należą może więcej gmin i obszarów dworskich; jako też utworzenie komitetów drogowych, w których skład wchodzić będą reprezentanci gmin, obszarów dworskich i jeden członek przez Wydział powiatowy mianowany.

Na ministerjalno-bankowej konferencji z d. 16. bm. zatwierdzono "narazie" sprawę kompetencyjną i dotacyjną, a nawet sprawę długu 80-milionowego. Gdy przystąpiono do sprawy trzeciej, głównej, tj. składu Rady generalnej banku, przedstawiciele banku oświadczyli, że ją za sprawę czysto polityczną uważają, i dlatego wyłączenie obu gabinetem i parlamentem rozstrzygniętej jej poruczają; że jednak z góry się zastrzegają przeciw mianowaniu wicegubernatorów przez odnośne rządy. Na tem rozszła się konferencja. Następną naznaczono na d. 17. godz. 1. pop., ale już tylko ministrowie udział w niej wzięli.

Przed tą konferencją odbyła się jednak u

Auersperga narada, do której należeli ministrowie Lasser i Pretis, dalej prezydent i wiceprezycenci Izby panów, ks. Karol Auersperg, br. Wrba i hr. Trauttmansdorff, prezydent Izby posłów p. Rechbauer i prezesi klubów centralistycznych Herbst, Coronini i Eichhoff — ci trzej przez Rechbauera zaproszeni. Naradzano się nad zwołaniem zebrania stronnictwa, któremu rząd przedłoży umowę bankową, gdyż jak minister prezydent Auersperg dobitnie podniósł, rząd nie chce sobie wiązać rąk, dopóki nie usłyszy zdania stronnictwa. Zamierzano zwołać na to zebranie pospołu centralistów z Izby posłów i z Izby panów; temu jednak stały na zawadzie uchwalone w r. z. regulaminy centralistycznych klubów Izby posłów, zwłaszcza gdy mogłoby przyjść do głosowania. Centraliści Izby posłów a centraliści Izby panów będą zatem osobno zebrani. Rząd zapewniał, że jeszcze tegoż dnia skończy się rokowania z Węgrami; nazajutrz miała przybyć do Pesztu reszta ministrów węgierskich, dla obeznania się z umową, w tymże celu miał i gabinet austriacki odbyć naradę; do wtorku miały być skończona wszelkie formalności, tak iżby na środę lub czwartek można zwołać zebranie centralistów. Na tych zebraniach rząd nie przedłożył jeszcze statutu bankowego, gdyż ostateczna redakcja nastąpi przy pomocy dostojników banku; rząd zawiadomi tylko o zmianach, jakie co do trzech punktów (dotacji, kompetencji i Rady generalnej) poczyniono. Ale dyskusja i uchwała nad temi punktami ma nastąpić dopiero na następnym zebraniu, które się we dwa dni później odbędzie. Nowa Presse powiada, że rząd zamysł także stronnictwa anticeutralistyczne w tym celu sprosić na osobne zebranie (?)

Konferencja ministerjalna, która po tem zebraniu się odbyła, trwała dwie godziny. Przewidywanie ministrów przedlitawskich nie ziszcilo się — nie była to ostatnia wstępna konferencja, gdyż na wnoszone projekta co do składu Rady generalnej banku, to jedna to druga strona się nie zgodziła i tylko "zblizenie zdań" się okazało; dla zatwierdzenia punktu tego naznaczone jeszcze konferencje na wtorek i poniedziałek. Po tem odbyła się narada ministrów węgierskich, w której już uczestniczyli ministrowie Perczel i Szende. Szende miał zaraz odjechać, a na jego miejsce przybył minister Pechy.

Na niedzielnej naradzie gabinetu austriackiego miała także nastąpić decyzja co do rządowych przedłożonych kolejowych, po upadku projektu ustawy o kolei Dux-Bodenbach, a mianowicie czy nie wypadnie zmienić politykę kolejową gabinetu. Many więc częściowe przesilenie gabinetu austriackiego, i gdyby nie sprawa ugodowa, może by doprowadziła do upadku p. Chlumetzkiego. Może, — bo już głosy półurzędowe zapewniają, że upadły projekt ustawy nie stoi w związku zasadniczym z resztą projektów.

Tymczasem sprawy zagraniczne zaczynają brać górę nad sprawami ugodowymi i kolejowymi. Dzienniki niemieckie rozpoczynają wiadomości, że Austro-Węgry gotują się do wojny, że do Zagrzebia, Oseku (Essek) i Piotrowaradu wysłano znaczną ilość dział, a w Gracu ma się skoncentrować armia 60.000. Są to naturalnie tylko pogłoski, pochodzące ztąd, że stare działa ministerstwa wojny zamienia teraz na nowe. Ciekawsz jest co donosi Pesti Naplo z d. 17. bm.: "Dzisiaj popołudniu i jutro odbędzie się ważne narady we Wiedniu. Kilku ministrów znowu tam

powołano. Perczel i Szende (minister obrony krajowej) już tam dzisiaj odjechali; jeden tylko Pełny reprezentuje ministerjum. Przedmiotem obrad będzie raz sprawa bankowa, a mianowicie kwestja równorzędności, powtórze zaś stanowisko, jakie monarchii zająć wypadnie w spodziewanej niebawem wojennej akcji Moskwy. Ze źródła dobrego donoszą nam, że Moskwa naszym ministrowi spraw zagranicznych znowu poczyniła ważne propozycje, wobec których monarchia nasza zdecydowała się musi. Obiega pogłoska — nie wiemy czy prawdziwa — że Moskwa pod pewnymi warunkami przystaje na przyłączenie Serbii do Austro-Węgier. Zarazem dowiadujemy się, że gabinet Tiszy wkrótce, może już jutro na nowo zamianowanym zostanie, gdyż Tisza o to nalega. Nominacja nastąpi przed zebraniem stronnictwa centralistycznego. — Natomiast Pester Lloyd donosi: "Widoki postępowania ręką w rekę Austrii z Moskwą znikły zupełnie, tak, iż nawet Bismark ostatnimi czasy z największą rezerwą zachowuje się wobec Moskwy. Uważa on Moskwę za zbyt słabą, aby sama cel swój przeprowadziła, i nie chce on przymierzem z cesarskim choćby tylko moralnie się wiązać. Gabinet berliński miał te skrupuły otwarcie wynurzyć w Berlinie."

Oprócz wiadomości o uzbrojeniu i przygotowaniach do wojny ze strony Moskwy, dochożą wiadomości z caratu o przesładowaniu prasy. Cokolwiek większa swoboda, jaką musiano nadać prasie perjodycznej w skutek powstania polskiego, staje się dla rządu cara coraz niedogodniejszą. Oprócz zawieszania czasopisma p. t. Russkoje Obozrenie na dwa miesiące, za znakomicie napisany artykuł o stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych Moskwy, napisany przez adwokata Gradowskiego, o czem już donosiliśmy, święto spotkała kara zawieszania następujące pisma: Sudienny Wiestnik na dwa miesiące za artykuł, zamieszczony w dziele "Rozmaite wiadomości", ale nam nie znany; Birza na jeden miesiąc za artykuł p. t. "Wiek nasz"; Głos zaś, ów polakończy Głos, zabroniono przedawać pojedynczymi numerami, za odcinek p. t. "Szkoła ziemska" i za artykuły "Świat sądowniczy w 1876 roku i widoki na rok 1877." Zawieszania te, obok procesów politycznych i ciągłych aresztowań nihilistów, są dowodem coraz większego wzmagania się opozycji w państwie carów. Po mimo jednakże surowości policyjnej, malkontenci coraz to głośniej i śmieiej roztrząsają postępowanie rządu, nawet w miejscach publicznych, jak o tem piszą korespondenci z Petersburga. Surowość więc nie działa w sposób przestraszający i powstrzymujący, rząd zaś aby te żywioły niezadowolone zneutralizować, musi rozpocząć akcję wojenną. Oprócz więc innych znanych przyczyn, niewątpliwie samą wewnętrzną sytuacją popychany jest rząd do wojny. Gazety moskiewskie szeroko rozpisyją się o stanowisku zagranicznych gabinetów do kwestji wschodniej, i daje się w nich postrzegać gorączkową niecierpliwość w oczekiwaniu odpowiedzi na notę Gorczakowa, która wysłana została w celu nawiązania przymierza z któremkolwiek mocarstwem, podpisaniem na traktacie paryskim.

Spodziewają się przymierza z Niemcami, wszakże nie widać z tonu pism moskiewskich, aby byli pewnymi owego przymierza. Niemcy rzecz śmieszna, bierz po kolei moich piechurów na plecy i zanós ich do Dijon. — Niemcy w godzinę postawią pontonowy most i otoczą nas, rzeki z powagą artylerysta. — W godzinę, jaki mi zuch, gdy Niemcy śmieszna rzecz z wywieszonymi ozorami, leżą na murawie, zwyczajnie jak gończe psy po polowaniu. — Pontony ich nie są w stanie wcześniej dojść do brzegu rzeki jak za trzy godziny. — Godzina czwarta, rzekł młody wódz. O szóstej, dodał spóźniony major, rozpoczniemy przeprawę. — Jeżeli przed szóstą Niemcy nie przypuszczą szturm, zakonkludował pesymistyczny artylerzysta. — W takim razie będziemy się bronić. — A rozumie się — śmieszna rzecz... Słowem tym pułkownika towarzyszył huk dział z niemieckiego obozu. — Niemcy już rozpoczynają, szepnął artylerzysta. — Tyłko dla zabawki, rzekł major. — Na wiwat dla nas przy ucieczce, dodał jenerał. W tej chwili wszedł do pokoju proboszcz śmiechnięty starszek, a za nim wystraszona gospodyni, niosąc na półmisku potężnych rozmiarów pieczeń baranią. Wino i talerze już były na stole. — No księżo pójdziesz z nami w drogę do Dijon, zagadnął pułkownik nalewając wina. — Zostanę tu, odparł starszek... — A Niemcy? — Niech się dzieje wola Boża, nie opuszczę tych, którzy iść nie mogą — dzieci, kobiety i kilku starców. — Prusacy nie pardują i kobietom, zrobił uwagę jeden ze sztabowców. — Słyszałem, lecz uciekać byłoby hańbą, więc zostanę, rzekł ksiądz łagodnie, lecz stanowczo. — Gospodyni zaczęła głośno płakać, odcierając spójrzeli po sobie, starszek się śmiechał, wziął szklankę wina ze stołu, podniósł ją w górę. — Za pomyślność Francji — wymówił z uśmiechem i wychylił. — Odcierając powstał ze szklankami, wypili wino mleczną i mleczną usiedli. — Druga bomba przeleciała po nad kominami małych dymków, rozbijając się o stromy brzeg Saony. Krzyk kobiet i śmiechy żołnierzy napłynęły powietrze. Ksiądz wyszedł uspokajając wyklękniętych. — A to nam zaimponował do stu kartaczy, krzyknął pułkownik, bo przecież ja nie zostawił sam jeden przeciw tysiącom Niemców i jeszcze nie uzbrojony. Zaimponował nam, śmieszna rzecz.

zapewne jak dotąd popychać będą Moskwę pozorną przyjaźnią do wojny na Wschodzie, aby się już raz uwolnić od trapiącej zmyry przymierza francusko-moskiewskiego, zostawić sobie jednak wolność działania, która okaże w skutkach, iż cała ta sprawa, która tak dawno zajmowała umysły, największą korzyść przyniesie Niemcom. Niepewność polityczna w prawdziwie straszny sposób oddziaływała na stan ekonomiczny caratu i połączonej z nim części Polski. Fabryki w okolicach Moskwy musiały zmniejszyć liczbę robotników, albo też zupełnie zamknąć swoją czynność. Bankructwa są na porządku dziennym, kredyt zatamowany. W Królestwie Polskiem położenie finansowe obywateli wiejskich i fabrykantów staje się z każdym dniem opłakawszem. Pieniądzy znikąd nie można otrzymać na summienny a prawny procent, lichwa więc podnosi swe sieci i zagania w nie mieszkańców. Rozporządzenie, iż egzekucja protestowanego weksłu może nastąpić dopiero w czasie dalszym niż pół roku po upłynięciu terminu płatności, zadała ostatni cios kredytowi w Królestwie Polskiem, zupełnie już zachwianemu reformą sądową. Smutny stan kredytu spowodował bank polski do napisania memorjału, wzywającego ministra finansów o zarządzenie środków, przeciwko finansowej stagnacji. Wątpimy, aby minister finansów potrafił zarządzić owej stagnacji, która wpływa nie tylko z politycznego i ekonomicznego położenia caratu, ale jest następstwem systematycznym rządu, jaki Moskale zastosowali w polskich ziemiach. Systemat ten w najwyższym stopniu uciskający ludność i tamującą swobodę jej ruchów, nieprzejętą zostanie zmienioną, dopóki stosunki zewnętrzne Moskwy do zmiany nie pogną. Moskale wiedząc dobrze, iż tylko uciecie się za nami opinii europejskiej i gabinetów może usunąć system, który w ich oczach jest dla ich interesów korzystny, są przeciwni wszelkiemu podnoszeniu sprawy polskiej za granicą, przyjęli też z wielką radością opozycję pism konserwatywno-klerykalnych przeciwko usiłowaniu mającemu na celu zwrocenie uwagi Europy na położenie Polski. Usiłowanie to jednak w pismach zagranicznych Polsce przyjaźnych, obudziły żywą sympatię i dały powód do napisania słów zachęty i uznania.

Redakcja Przeglądu wychodzącego w Brukseli pod tytułem Revue Générale z powodu upoważnienia przesłanego hr. Platerowi do przedstawienia sprawy polskiej gabinetem, przesłała do niego następujące pismo: "Oświadczamy, że jesteśmy wylani dla świętej sprawy polskiej, którą reprezentujesz i bronisz i będziemy korzystać z wszelkiej sposobności, aby popierać tak szlachetne usiłowania."

W dzienniku włoskim La Nuova Torino, czytamy w numerze z dnia 10. b. m. artykuł wstępny p. t. Viva Polonia napisany z okazji przesłania memorjału polskiego niektórym członkom konferencji, o którym to przesłaniu donosiliśmy swojego czasu. Artykuł z Nuova Torino podajemy w dosłownem tłumaczeniu: "Protokoły konferencji ogłoszone dają obraz tego, czego dyplomacja zataja Europie nie może, ale nie wszystkicho co ją interesuje w tej sprawie. Wiadomo, że kiedy generał Ignatiew wyrzucił Turcji ucisk Bułgarów, Savfet basza zaprzeczył Moskwie prawa do tych wyrzutów w obec nierównie większego ucisku w Polsce i pomieszał szki namietnemu mowcy. Wspomniawszy

o ile zawsze odwadze imponuje poświęcenie posunięte do mecenstwa dla obowiązków, dokończył młody wódz. Przeciw temu zdaniu nikt nie śmiał protestować. — Biesiadnicy jedli cicho, spokojnie, a prędko i żartownie — jak zwyczajnie ludzie, którzy nie wiedzą kiedy i gdzie po raz drugi jeść będą. — Kule armatnie gęściej padały na małeńką wioskę przylepioną do stromego brzegu rzeki — wieżyczka kościółka pierwsza spadła z łoskotem. Niemcy utrafil cel że co raz lepiej strzelali. Wystraszone kobiety płacząc i lamentując tuliły swe dzieci — włościance spędzały do rzeki bydlęta... Wszędzie wrzawa, hałas, przestraszył! — Tyłko żołnierze jak powalone snyopy spali obojętni na wszystko. Zmęczeni przytępiła nerwy, odbiera przestach. Człowiek, który siły wyczerpie ze znużenia lub bólu, patrzy obojętnie nawet na śmierć. Ludzi naśladują zwierzęta — konie jady swój obrok a w przestankach drzemały zarówno obojętnie i odrętwiały, jak ich jeźdźcy. — Dziwny kontrast w obrazie, przerażenie i krzyki jednych — spokój i twardy sen drugich... — Byle tylko ludziom nie dać czasu rozpaczać, zrobił słuszną uwagę młody wódz, wszyscy do pracy a krzyki i lamenta ustają. — Most budować kto żyje — zawołał kapitan. — Do wody z tchórzami, śmieszna rzecz, wrzasnął pułkownik. — Pułkowniku na wały — obserwuj Niemców, i broń nas, a my tymczasem damy sobie radę, zakomenderował jenerał. — Pułkownik przytknął rękę do daszka, odwrócił się i poszedł przeklinając w duchu sztab i dowódcę. Nie miał ochoty przypatrywać się z bliska armatom i karabinom niemieckim, wolałby terroryzować wieśniaków i niszczyć wrzaski kobiet. Poszedł jednak, gdyż znał służbę i rozumiał rozkazy, poszedł gniew swój wyrzucił na żołnierzy i Niemców. — W wiosce ucichły krzyki i lamenta, na rzecz gorączkowej pracy i pospiechu. Ładowano wozy, wynosząc z domów najcenniejsze rzeczy i zapasy! — Pękające bomby, palące się domy i stodoły, już więcej nie przerażały. Była nadzieja ratunku i życia, wobec niej wszystkie okropności malały. Natura ludzka prędko się przyzwyczaja i z łatwością wytrwa, jeżeli widzi przed sobą przyszłość, a nie ma czasu na rozpacz...

Pracowano we wiosce, pracowano z podwojną gorliwością i nad brzegiem rzeki, pod dowództwem sztabu, a przy dzielnej pomocy saperów. Bezczyli zastąpiły żywy — krokwie i belki, tratwy, a liny i sznury, klamy i łańcuchy. Pracowano w milczeniu bez wytychnienia,

patrzac spokojnie z łakostwem i drzeniem na przeciwny brzeg rzeki. Już połowa mostu, już liny przeciągnięto na drugą stronę, już sapersy biją pale w ziemię, i przywiązują do nich powrozy. Szereg beczek stanął po jednej i po drugiej stronie, na nich belki, na belkach układają krokwie i deski... Cała ludność wioski u brzegu, dzieci krzyczą na ojców, żony na mężów — prędko, prędko. Bomby padają jedna po drugiej, wioska się pali, i dach na kościółku. Wyprawdano rannych i pierwszy wóz ambulansu stanął na niedokończonym moście, a na wozie leżał omdlały oficer, przestraszony na wylot, obok dwóch towarzyszy.

Wioska się pali, bomby pękają w ogniu, gdy tymczasem między okopami a wioską żołnierze spią twardym snem. Nic ich nie budzi oprócz rozkazu... Dano rozkaz, bębny i trąbki grały. Słuch żołnierza — tępy na huk dział i trzask ognia zrywa się na głos bębna i nieoprytomniony instynktowo, chwytą za karabiny, przypina tornister, staje do szeregu... Dopiero w szeregu rozgląda się, przytomnie i sadzi. Słofce czerwona łuna krwawo zachodziło. Ach jakże powoli kładło się do snu. Strach i przerażenie radeby go ściągnąć i zagasić. Zagasić choćby na wieki, aby uratować życie. — W niebezpieczeństwie żyjemy chwila obecna. Nikt się nie oglądał na wioskę, nikt nie myślał o jutrze, wszyscy byli zajęci sobą, patrzyli na drugi brzeg rzeki, drząc z niecierpliwości. — Bydło skupione, w jeden punkt ściśnięte, stało nieruchomie z wytrzeszczonymi oczami. Po chwili jeden z poważnych wołów zbliżył się nad brzeg, popatrzał poważnie w wodę i cicho wsunął się w jej nurty. Za tym przykładem poszła cała gramada również cicho i poważnie, płynąc na drugą stronę. Młodzi ludzie pospieszyli za nimi. Mieszkańcy wioski w milczeniu przypatrywali się przeprawie, sapersy układali deski... Słofce zniknęło się powoli i majestatycznie, obojętne na cierpienia ludzi święciło, jak gdyby to były najpiękniejsze chwile szczęścia ludzkości. Cóż słofce winno, że ludzie się mordują, jedni dla uratowania tronu Napoleona, druzzy dla sławy i wielkości Bismarka. Tron Napoleona zdrugotała rewolucja, i został naród sam, broniący się od najzuid barbarzyńców skutych w szeregi, utrzymanych w karności strachem i siłą administracji, którą cywilizacją nazywają, gdy tymczasem cywilizację narodu poznajemy po zachowaniu się żołnierzy w obcym kraju. Prusacy w ostatniej wojnie dowiedli czem są. Od marszałka do żołnierza wszyscy byli jednakowi. Wszystkie ich objawy i skłonności zamykają się w jednym słowie — niszczą, — a porwy i u-niesienia w jednym — mordować!... (Ciąg dalszy nastąpi.)

NA POBOJOWISKU.

Nowella Sewera. (Ciąg dalszy. \*)

Rannych umieszczono w murowanym kościółku, młodego oficera na plebanii. Doktor pracował z zimną krwią, a kapitan saperów z energią i spokojem ludzi odważnych, rozumiejących swoje obowiązki i stanowisko. Z pierwszym batalionem wkroczył do obozu pułkownik, zakłęcia posypały się gradem; dobry humor starego wiarusa rozweselił naprzód wystraszone kobiety. Wiesniacy zaczęli się gromadzić, otaczając go z pokornym podziwem i zausaniem. Znalazł się koniak. Pułkownik przepił z podanej mu flaszki do gromady — na pohybel Niemcom! Na co wiesniacy odpowiedzieli huralem podnosząc swe kapelusze w górę. Batalion wstępował za batalionem. Radność i porządek panowały wzorowe. Dobry żołnierz wie, że ściśle pełnia swoje obowiązki, ratuje armię i siebie. Najmniejsi zmęczony batalion otrzymał wodkę, chleb, mięso i poszedł na służbę, na linię za wały. Pułkownik ustawił, przeklinał Niemców i groził im. Niemcy przywitani celnymi strzałami naszymi dział, którym kierował sentymentalny major, zatrzymali się na odległość strzału armatniego, czekając na posiłki i dalsze rozkazy. Młody wódz w towarzystwie kapitana i dowódcy saperów objechał improwizowane fortyfikacje. Tu chwalił, tam popowić kazał, zawsze z jednym i tym samym spokojem, z wypogodzonym czołem, z którego żołnierz czyta nadzieję i przyszłość swoją. Zmęczeni Niemcy stanęli obozem. Armja która ucieka, ma zawsze tę dogodność za sobą, że jest skupiona, gdy armja goniąca rozlewa się na tyle, ile jest niechętnych zajrzeć śmierci w oczy. Armie goniące mają najwięcej maroderów, armie uciekające żadnych, gdyż ci stają się jencami. W usypanej na prędce fortyce obok rozłożonych ognisk, żołnierze kładli się na ziemię ze zmęczenia, jak snyopy powalone od wiatru. Zapach gotującej się zupy, nie miały siły przebudzić ich. Godzina snu dla żołnierza, chociażby pod

bokiem nieprzyjaciela, więcej mu sił dodaje, jak wódka i mięso. Pułkownik nie spał, "śmieszna rzecz!" Starzy żołnierze podobni wilkom wytrzeszczają oczy, i gzyzają zębami, ile razy są głodni i zmęczeni. Na probostwie wielka narada wojenna. Pod przewodnictwem młodego wodza stanęli do rady pułkownik, dowódzca artylerji, melancholijny major, kapitana zaś musiano sprowadzić od ranego przyjaciela. — Konieczność przejścia Saony nie podlega mojemu zdaniem dyskusji — zakonkludował do wodza. — Śmieszna rzecz — dodał pułkownik — przecież sobie nie życzymy, aby nas Niemcy popotlipi w rzece. Poczem pociągnął z fajeczki i kłębami dymu wylatującego z nozdrzy, osłonił towarzyszy. — Major chustką dym rozbił, na co stary wiarus wrzasnął ramionami. — Przechodzimy Saonę, a dalej — rzucił pytanie jenerał. — Dalej — pochwylił major — mamy dwie drogi udać się prawym brzegiem do Auxonne. — I tam w tydzień z głodu umrzeć — przerał pułkownik. — Lub zżądać w kierunku do Dijon — do końca major. — Jeżeli nam Niemcy, którzy dzisiejszej nocy zżądzyli przejść most, już nie przecięli drogi i nie czekają na nas. — Lepiej przecież umierać z karabinem w rękę, jak głodową śmiercią, śmieszna rzecz — odparł na pytanie wodza rozolutnie nasz piechur. — Kapitan ma głos — rzekł jenerał zwracając się w stronę straszonego oficera. — Auxonne mogłaby nas wygodnie pomieścić, lecz nie wyżywi. A zawsze możemy się spodziewać posiłków z południowej armii na drodze do Dijon. — Wysłałem dwóch ludzi tutejszych wieśniaków konno do głównej kwatery z raportem, określającym pozycję naszą, i stosunek nasz do Niemców, a prosząc o posiłki, chociażby z artylerji konnej i kawalerji — mówił poważnie saper. — Brawo, brawo, to mi się podoba, śmieszna rzecz — zakonkludował pułkownik. — A więc do Dijon? — odezwał się pytająco jenerał. — Nikt nie zaprzeczył, a wszyscy na znak potwierdzenia mimowolnie schyliłi głowy. — Kiedy — rzucił najważniejsze pytanie młody wódz. — Kiedy — powtórzył cicho sztab i milczal... — Zaraz — szepnął dowódzca artylerji. — Zaraz? — krzyknął pułkownik — a to

\* Zobacz nr. 18, 19, 20, 21, 23, 27, 28 29, 33 i 35.

na się manifestować i ostatecznie zgodzi się na pokonanie gorzkiej pigułki ugody.

Pod względem formalnym mamy jeszcze do zapisania, że przed zebraniem się dzisiejszej rady ministrów odbyła się u ks. Auersperga poufna konferencja, w której prócz przedmiotowych ministrów wzięli udział prezydenci obwodów Lzb, przełożeni trzech klubów wernokonstytucyjnych i kilku zaproszonych członków Izby wyższej. P. Schmerling, który również znajdował się na liście zaproszonych, nie przybył.

Za porażką, jakiej doznał prusofile w sprawie wystawowej — zemsili się srodze na — p. Chlumetzkiemu, koalizując się z prawicą i — dekretemi przeciwko wniesionej przez ministra handlu sanacji kolei Dux-Bodenbach. Pierwszy raz nowe ugrupowanie głosów stało się czynem i skierowało się z powodzeniem przeciwko gabinetowi. Odrzucenie przedłożenia sanacyjnego skontrowało ławę ministerjalną i wywołało w dziennikarckim przesileniu ministerjalne *respectue* ustąpienie z gabinetu p. Chlumetzkiego. Jest to jednak, że się tak wyrazi, teoretyczna mironka, ponieważ w rzeczywistości dla podobnie delikatnej porażki nie ustępują obecni członkowie gabinetu.

Przyszłe posiedzenie Rady państwa odbędzie się w przyszły wtorek. Jako 5. przedmiot porządku dziennego jest zapisany wniosek Haasego, dotyczący czytania Prusofilum jak widzimy nie zapisała sprawy.

Na wczorajszym posiedzeniu klubu postępowego zdawał dr. Sturm imieniem podkomitetu sprawę o wniosku Luxa, dotyczącego zmiany wyboru delegacji wspólnych. Nad tym przedmiotem toczono bardzo długą dyskusję i zobowiązano się do zatrzymania w ściślejszej tajemnicy powziętych uchwał. Jesteśmy jednak w położeniu donieść o cołkowiek o tych uchwałach. Zasadniczo spierano się nad dwoma wnioskami, z których jeden żąda zmiany prawa wyboru wspólnej delegacji w ten sposób, żeby nie grupy krajowe, lecz Izba poselska wybierała członków delegacji, drugi zaś wniosek idzie jeszcze dalej, i żąda zniesienia instytucji delegacyjnej i poruczenia spraw wspólnych obywatelom parlamentu. Ostatni wniosek został zarzucony, natomiast uchwalono przedłożyć nowe prawo wyboru z *plenium* Izby prawie wszystkimi głosami obecnymi. (Dwa głosy były przeciw). Wątpimy jednak czyli te dobre chęci prusofilów kiedykolwiek będą mogły się ziszczyć, ponieważ podobny gwałt na autonomię krajów wywołałby burzę, która bardzo doniosłe mogłaby mieć skutki w pierwszej linii dla samych centralistów.

Dziś zmarł tu znany poeta i autor dramatyczny Mesenthal na kurcze sercowe.

### Konstantynopol d. 16. lutego.

W poniedziałek znów miała miejsce demonstracja na części stambulskiej. Tą razą nie tylko softowie i lud, ale i przedchozące oddziały wojska, bratając się z ludem, głośno domagały się przywrócenia Midhata-baszy do władzy. Zaraz po tym wypadku sułtan przywołał do siebie Redyfa-baszy, i surowo czynił mu wyrzuty za intrygi, których ekwizy padł ofiarą. Redyf obawiając się zemsty żony Damat-baszy, zniósł wszystko w milczeniu. Zdaje się, że gniew padyszacha był tylko *pro forma*, bo mimo że mówiono głośno o dymisji seraskiera, został on dotychczas przy władzy, a padyszach tegoż samego dnia, jakby dla ulżenia sercu, wyjechał o mil parę na polowanie z Abdul-Kerimem. Już to serdarekrem cieszy się wielkimi względami władcy, widać, że może dlatego, że się nie wtrąca do polityki, a tem samem nie nasuwa żadnych obaw. We śróde sułtan zachorował. Dotąd trzymają to w tajemnicę, nie wiem dlaczego, bo choroba wcale nie jest gwałtowną, lecz zdradza te same symptomy, których ofiarą padł Murad-zenerowanie i alienacja umysłowa, jako następstwa nad miarę używanych trunków i rokoszy haremowych.

W niedzielę spodziewają się tu Christica, jako pełnomocnika serbskiego do zawarcia pokoju. Będzie bardzo miłym i pożądanym gościem. Porta zbroid się nie przestaje. W poniedziałek statkami wojennym znów odesłano 3000 rezydentów do Szumli.

Hobart objędzą wszystkie wybrzeża, inspekcjonując pozycje, potrzebujące obwarowania.

Zapał ludności wymaga się. Arabowie syryjscy wystawili trzy pułki konnicy, i złożyli 50,000 dukatów na potrzeby wojenne. Przedwczoraj wyszedłszy na plac, przylegający do jednej z koszar, przypatrywałem się ćwiczeniom jednego batalionu piechoty. Dokładność w wykonaniu rozkazów, szybkość ewolucji, i jednocześnie swoboda w ruchach zadziwiły mię; dowiedziałem się, że to byli rekruci, weszli do szeregów przed dwoma tygodniami. Jaka ochoczość panuje w wojsku — dość powiedzieć, że rekruci sami budują w nocy swych komendantów, aby ich musztrowali, jakoż ćwiczenia często odbywają się w nocy.

Flotylla otomańska na wodach dunajskich składa się obecnie z dwóch monitorów o 4 działach, z dwóch korwet pancernych o 12 działach, z pięciu kanonierek pancernych o 10 działach, z 4 sznurerów o 16 działach, i z 4 statków transportowych o 10 działach; razem 17 statków o 52 działach i 984 ludziach osady.

Jednocześnie postępują roboty konstytucyjne. Jak wiadomo — 13. marca nastąpi otwarcie parlamentu. Na ten cel dla obu Izb przygotowują obszerny lokal, gdzie się mieścić ministerstwa handlu i robót publicznych. W zaprzęsimy liście przesłałem wam projekt do prawa prasowego, mający być przedłożony parlamentowi. W sobotę i w niedzielę był on przedmiotem obrad ponownych w komisji pod przewodnictwem Dzewdet-baszy, ministra spraw wewnętrznych, i Cadri-baszy, prezydenta Rady stanu. Obecnie wypracowują się projekta: regulaminu wewnętrznego dla obu Izb, ustawy wyborczej, ustawy o reorganizacji wilejów, ustawy municypalnej, ustawy o budżecie.

Rząd, pragnąc przystąpić do reorganizacji sądownictwa, zajmując się opracowaniem kodeksu procedury cywilnej. Vahan-effendi, radca z ministerstwa sprawiedliwości, jedzie w tym celu do Europy, aby się zapoznać z procedurą sądową innych państw zachodnich, dla złożenia odpowiedniego raportu rządowi.

### Rokowania pokojowe w Stambule.

Rokowania pokojowe między Turcją a Serbią i Czarnogórą zaczynają przybierać zwrot coraz pomysłniejszy. Już i Czarnogóra zdecydowała się wysłać pełnomocników do Konstantynopola dla zawarcia pokoju. Gabinet europejski wywierają przez swych agentów widocznie presję tak na Turcję, jak i na Serbię i Czarnogórę, ażeby bądź co bądź pokój przyszedł do skutku. Tymczasem jedno słowo ze strony Moskwy byłoby do-

stateczne, ażeby oba księstwa zerwały rokowania. Pytanie więc zachodzi, dlaczego gabinet petersburski tego słowa nie wyrzeka, i to w chwili, gdy sam czyni przygotowania ostateczne do wypowiedzenia wojny Turcji. Wszak z oświadczeń ministerjalnych w parlamencie angielskim i z zachowania się innych gabinetów wypływa, iż zawarcie pokoju z Serbią i Czarnogórą dwory europejskie wezmą za podstawę do odpowiedzi na okólnik Gorczakowa, a niektóre z nich nawet za asumpt do ponownego wysłania ambasadorów swych do Konstantynopola.

Są wskazówki, że Moskwa sama skłoniła księcia Czarnogóry do wysłania delegatów do Stambułu, a dosyć dobrze informowane organa prasy węgierskiej podnoszą, że gabinet petersburski neutralności Austrii pożytkować pragnie wypuszczeniem ze swych kombinacji wojennych tak pomocy Serbii, jak i Czarnogórę i Bośni, zamierzając prowadzić wojnę tylko na terytorjum bułgarskim, a dywersję, którą Turcji mogli zrobić Serbowie, Bośniacy i Czarnogórcy, zastępując znacznym powiększeniem armii południowej. Na tej podstawie mają się toczyć rokowania między Petersburgiem i Wiedniem, a za pośrednictwem Berlina. Dzienniki węgierskie donoszą także, że podczas bytności obecnej węgierskich ministrów we Wiedniu i przy ponownym utworzeniu się gabinetu Tiszy, nie tylko sprawa bankowa, ale nawet i sprawa wschodnia, w skutek najnowszych propozycji moskiewskich, przyjdzie do rozstrzygnięcia między oboma ministerstwami a hr. Andrássym.

Ile w tych wiadomościach jest prawdy, trudno osądzić. Lecz jeżeli Moskwa nie odwołła Serbii i Czarnogórę od wysłania pełnomocników do Stambułu, a może nawet wypłynęła na ich wysłanie, to jeszcze ztąd nie można katerycznego wniosku robić, iż uczyniła to jedynie przez wzgląd na Austrię. Za ośm dni upływa rozejm między Turcją a Serbią i Czarnogórą. A tu tymczasem pora roku jest tego rodzaju, osobliwie w Besarabii i Rumunii, iż kampanii rozpoczynać niepodobna. Zresztą, jeszcze Moskwa nie jest gotową, wzmocnienie armii południowej jest dopiero w toku. W interesie więc Moskwy jest, ażeby ten rozejm przedłużony był przynajmniej o miesiąc. A stać się to może jedynie wtedy, gdy Serbię i Czarnogórę okażą gotowość do zawarcia pokoju, a co do szczegółów nie będą się mogły w kilku dniach porozumieć z Turcją, i ztąd okaże się potrzeba przedłużenia rozejmu.

Z tego powodu wiadomość, któraaby ze Stambułu teraz nadeszła, o niezawarcie jeszcze pokoju, a o przedłużeniu rozejmu, byłaby dosyć wyraźną wskazówką przeważnych dotąd wpływów Moskwy na Serbię i Czarnogórę, a rokowania pokojowe tych księstw z Turcją okazałyby się tylko fiutą moskiewską, dla zyskania czasu aż do wzmocnienia armii południowej i nadejścia przyjaźniejszej pory dla operacji wojennych.

### Z Rady państwa.

Wiedeń d. 16. lutego.

Na dzisiejszem (237) posiedzeniu Izby deputowanych odczytano nadeszłe petycje, których znaczna ilość żąda, aby dochód niżej 600 zlr. wolnym był od podatku osobowo-dochodowego. Z Galicji przysłała petycja Izby adwokackiej w Tarnowie, żądająca obniżenia opodatkowania adwokatów, wynagrodzenia za zastępowania ubogich, taryfy adwokackiej, i uproszenia procedury przy ściąganiu należności adwokackich.

Dr. Roser i towarzysze stawiają następujący wniosek: Wysoki rząd zechce w drodze ustawodawczej zarządzić, aby „Ratenbriefconsortium“ (nie ma na to polskiego wyrazu, lecz odnosi się do kupna losów i papierów na raty; p. r.) odbywały się pod takimi prawnymi warunkami, któreby publiczność ochroniły od nierzetelnego postępowania osób sprzedających taką przemysłowość się zajmujących.

Wnioskodawcy życzą sobie, aby ich wniosek odesłano do wydziału prawniczego.

Izba przystępuje do porządku dziennego, to jest do ustawy egzekucyjnej. Dep. dr. Weeber, przewodniczący w wydziale do procedury cywilnej, oświadcza, iż wydział nie ukończył jeszcze obrad nad przekazaniem mu wnioskami, i dlatego dzisiaj niemożliwa debata nad dalszymi paragrafami ustawy. Na podstawie §. 31. regulaminu uchwalił wydział tych członków Izby, którzy dalsze poprawki stawiać zamierzają, upraszcza, aby je wnieśli do prezydium Izby, które udzielając je wydziałowi, umóżeł mu ich zbadanie; na podstawie §. 26. regulaminu uprasza wydział wszystkich wnioskodawców, aby w jego obradach udział wzięli.

„Wnioski te przyjęto i przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem wydziału kolejowego o połączeniu kolei Dux-Bodenbach z koleją Aussig-Cieplice.

Obrady te były bardzo ożywione, a rząd, bezpośrednio zaś minister handlu, doznał w nich ciężkiej porażki.

Imieniem wydziału kolejowego zdaje sprawę dep. Oppenheimer.

W sprawie tej rozchodzi się o ratunek kolei Dux-Bodenbach przed groźącym jej bankrutstwem, za pomocą objęcia jej przez koleją Aussig-Cieplice. Towarzystwo tej kolei żąda jednakże od reprezentacji państwa pewnych ułatwień i finansowych korzyści, a mianowicie:

1) Uwolnienie zupełne od podatków pięciu linii, które wtedy tworzyłyby wspólną sieć przedsiębiorstwa Aussig-Cieplice.

Wydział kolejowy nie widzi żadnej konieczności polecenia zbie przyjęcia tak znacznego upustu podatkowego, jakkolwiek go rząd proponuje, a który według możliwości na podstawie podatku z 1876 r. dokładnie obliczony, wynosiłby 630,000 zlr. w. a.; lecz modyfikując przedłożenie rządowe, chce wydział koleją Aussig-Cieplice jako nabywającej, zezwolić na wspólny rachunek co do wszystkich linii, a koleją Dux-Bodenbach, której bankrutstwo zapobiedz należy, przyznać takie ułatwienia, któreby użyły, i brak w dochodach, wobec skarb państwa do najmniejszej zredukowały kwoty. Dla dawnej linii Aussig-Cieplice odpada zatem wszelkie jakakolwiek nazwę mające uwolnienie od podatku, a nawet co do linii w dolinie Bieli, zostanie koleją do podatku obowiązana; z drugiej strony zaś linia Osseg-Kommatau w długości 36 kilometrów równana będzie z linia Dux-Bodenbach o 51 kilometrach, i uwolniona od podatku dochodowego, stempli od kuponów, i wszelkich w przyszłości podatków, i będzie tylko obowiązana do spłaty podatku zarobkowego. Wreszcie zaliczka ze skarb państwa w kwocie 1,200,000 zlr., która koleją Dux-Bodenbach przyznana została, ma być zmniejszoną do kwoty 600,000 zlr.

Dep. dr. Foregger oświadcza, iż nie jest wprawdzie przeciwnikiem tak zwanych „kuracji“ koleją, lecz z zasady musi się przeciwieć obecnemu przedłożeniu, gdyż koleją Dux-Bodenbach ma być odstąpiona za nominalną kwotę 10 milionów, lecz kwoty tej nie otrzymają ci, którzy do niej pierwszy mają prawo, to jest posiadacze priorytetów drugiej i trzeciej emisji, tak że hypoteczni wierzyciele muszą zezwolić na ukrocenie swych praw; a wierzyciele pospolici, to jest akcjonariusze zostaną w całości zaspokojeni. Nasze akcje kolejowe straciły już wiele na wartości, przez takie zaś postępowanie, jak obecne, ucierpią i priorytety, co dla Austrii wielką będzie stratą.

Dep. dr. Kronawetter dziwi się, dlaczego rząd traci na połowę tej sumy, jaką ma koleją Dux-Bodenbach winna. Wprawdzie otrzymał mamy te pieniądze z priorytetach koleją Aussig-Cieplice po kursie 270, albo kopalnie węgla koleją Dux-Bodenbach, lecz rząd nie ma w tym względzie wyboru, a akcjonariusze postanowili odstąpić rządowi owe kopalnie. Zatem pierwsze 600,000 mamy stracić, a za drugie otrzymał kopalnie będące jak wia domo hazardownym przedsięwzięciem. Żyć przychodzimy do darowania 600,000 mając na nie wszelkie koleją, zaopatrzony giran firmy Liebig? Darowizna taka byłaby ważnym precedensem, i ciekawa rzecz, czy komuś innemu odpowiedziano, gdyby się powołał na ten precedens.

Drugą ofiarą ze strony rząd państwa ma być darowanie podatków, obliczonych rocznie na 630,000. Jakim prawem odpisuje się jednemu podatkowi, a żąda jego zapłaty od drugiego? Traci się tu nie tylko podatek rządowy, ale dodatki krajowe i gminne, czego nie można dopuszczać w państwie, którego ustawodawstwo na kraje i gminy różne nakłada ciężary.

Trzecie natomiast jest przedłużenie koncesji. Wydział poruszył tę sprawę, lecz jej nie załatwił, minister zaś oznajmił, iż nastąpi to w drodze administracyjnej. Byłoby to nieodpowiednie, bo koncesje są nastawami i tylko w drodze ustawodawczej mogą być zmienione.

Przedłożenie obecne opiera się na realnych zasadach, są one korzystne dla pojedynczych, ale kosztem ogółu. Nie pomoże się naszemu gospodarstwu, jeżeli będzie się kosztem ogółu wspierał, i szczerze podnosić wartość przedsiębiorstw, które same przez się i dla swej rzeczywistej wartości kredytu otrzymać nie mogą.

Dep. dr. Rnss przemawia za wnioskiem, twierdzi, że obawy dr. Foreggera wtedy dopieroby miały słusność, gdyby przyszło do bankrutstwa koleją Dux-Bodenbach.

Dep. dr. Prázaak, znając ofiary ze strony państwa za zbyt czyste, gdyż układy przyjdą do skutku, choćby kwota przez rząd wymagana pozwolona nie została. Objęcie za 10 milionów przedsiębiorstwa przynoszącego rocznie milion, jest uciążliwym tylko dla koleją Dux-Bodenbach. Dlaczego zgodził się na te układy, to mowcy niewiadomo, lecz przypuszcza, że sąd odumwilił swego zatwierdzenia, gdyż tak znał stan rzeczy jak obecnie poznany został. Wartość koleją Dux-Bodenbach wynosi przeszło 10 milionów, a bilans jest zupełnie dobrym. Cenę przez koleją Aussig-Cieplice ofiarowaną, można będzie złożyć od razu. Układy są nielegalne, mogą nawet wpaść w kolizję z prawem karnym; a władza ustawodawcza potwierdzając taki układ zaszkodziłaby temu co jest najważniejszym w państwie, — sznawaniu prawa. Odmówienie potwierdzenia nie narazi koleją na bankrutstwo, a koleją Aussig-Cieplice nie wypuści z rąk tego interesu, a gdyby to i uczyniła, to znajdą się inni nabywcy.

Dep. dr. Weeber przemawia za wnioskiem wydziału, i walczy z twierdzeniem jakoby bankrutstwo koleją Dux-Bodenbach nie rząd nie obchodziło; wstrząsnąłby ono targiem efektów i oddziałyoby na robotników tak samo jak przesilenie z 1873 r. Wydział stawia swe własne nie w interesie pojedynczych osób, ale ze względu na potrzeby publicznego gospodarstwa.

Następnie przemawia za wnioskiem minister handlu Chlumetzki. Odrzucenie w roku przeszłym przedłożenia rządowego, mającego na oku „kurację“ koleją Dux-Bodenbach odniosło ten skutek, że koleją stanęła u progu bankrutstwa. Wobec swag dr. Prázaaka o zawartym układzie, nadmienia minister, że dep. Prázaakowi niewiadomo, iż firma z którą układ zawarto, jest w posiadaniu największej części przewozowych środków koleją, i każdej chwili mogłaby zabrać swoje wagony. W takich okolicznościach musiał zastępca właścicieli priorytetów zgodzić się na układ, który zniósł prawo zastawu na te przewozowe środki, i przerosł je na własność koleją. Dla koleją Aussig-Cieplice byłoby bankrutstwo koleją Dux-Bodenbach daleko korzystniejszym od tego układu. O przyniesiu wywartym na posiadaczy priorytetów nie ma co i mówić, gdyż właśnie w skutek układów podniósł się kurs priorytetów, co jest dowodem, że ich posiadacze żadnej nie doznali szkody.

Dalej wspomina minister iż w zrzeczeniu się 600,000 nie ma podarunku, ani szczególniejszych względów dla firmy Liebiga. W czasie gdy układy między obydwu kolejami przyszły do skutku, nie posiadała kasa rządowych zaliczek żadnego pokrycia na firmę Liebiga jako żyrenta. Zastawy, na które dawano zaliczki, zmieniały się z upływem czasu, tak że firma Liebiga z czasem uwolniona została od wszelkiego poręczenia, nie też zezwoliła na interes, któreby i innych hipotecznych wierzycieli powoływały. Nie można także lekceważyć bankrutstwa tej koleją, które byłoby wielkim niebezpieczeństwem, jeżeli się uwzględni różnicę między bankrutstwem a wstrzymaniem ruchu koleją. Wstrzymaniu ruchu można zaradzić przez sekwestrację, lecz koleją Dux-Bodenbach leży na samej granicy, i przy bankrutwie mogłoby jej wagony tleż zająć przez inne państwa, co pozbawiłoby koleją wszelkich środków ruchu. Najbliższym skutkiem bankrutstwa byłoby upadek kopalni węgla, tysiące robotników utraciłoby swój zarobek, co zrzuciłoby olbrzymie szkody w majątku narodowym. Zastana-

wiając się nad tą sprawą, przyszedł rząd do przekonania iż wypełni swą powinność, jeżeli zapobiegnie takim stosunkom. Jeżeli Wysoka Izba oświadczy się przeciw ustawie, i jeżeli dla ratowania kredytu kolejowego nie zrobił nie chce, niech także i odpowiedzialność za to obejmie. Czyż można wreszcie mniemać że taka uchwała podeprze kredyt anstajacji?

W końcu oświadcza p. minister, że do art. V. wniosku wydziału nie przykładają szczególnej wartości.

Po przemowie sprawozdawcy Oppenheima postawił wniosek dep. Walterskirchen, aby z powodu ważności przedmiotu głosowano imiennie. Wniosek przyjęty, po obliczeniu głosów okazało się że za debatą szczegółową było 101 a przeciw 103 głosy, zatem odrzuceniem zostało wejście w szczegółową debatę. Przeciw rządowi głosowali Polacy, prawe centrum, znaczna część centrum, część lewicy i klub postępowy. Tę większość można więc uważać za wynik koalicyi deputowanych ze wszystkich stronnictw przeciw gospodarczej polityce rządu i dotychczasowej większości.

Przed zamknięciem posiedzenia interpeluje dep. Tinti i towarzysze ministra spraw wewnętrznych: dlaczego nie zamknięto dotąd granicy anstajackiej dla przypędu bydła z Niemiec a szczególnie z Prus? i czy rząd zamyla wydać bezwzględnie zarządzenie w celu ścisłego zamknięcia granicy?

Przy oznaczeniu porządku dziennego przyszłego posiedzenia (20. lutego b. r.) uprasza minister handlu o usunięcie z porządku dziennego wniosku o nabyciu przez rząd koleją Braunau-Strasswalchen, i wniosku o zaliczkę dla koleją Praga Dux w celu wykończenia linii Briix-Klostergrab, albowiem z powodu dalszej uchwały musi się rząd zastanowić, jak się ma zachować wobec powyższych przedłożeń. W skutek tego postawił prezydent na porządku dziennym:

1. Dalszy ciąg obrad nad ustawą asekuracyjną.
2. Przedłożenie rządowe o dodatkowych kredytach na rok 1877 dla budowy rządowych koleją żelaznych.
3. Sprawozdanie wydziału dla procedury cywilnej o zastosowaniu ustawy z 30. lipca 1867.
4. Sprawozdanie wydziału szkolnego o petycjach księgarzy co do nakładu książek szkolnych.
5. Sprawozdanie tegoż wydziału o wniosku dep. Haase względem rewizji czytane.

### Listy Ignatiewa.

Ignatiew do Nowikowa. Pera 28. grudnia (9. stycznia) 1872.

Czytałeś pan zapewne w tutejszych dziennikach a szczególnie w tych, które wychodzą w języku tureckim, że Porta wobec uzbrojeń od pewnego czasu w Serbii rozpoczęły, polecił gubernatorom z tem księstwem sąsiadujących prowincji i komendantom wojsk w nich rozlokowanych aby byli gotowi na wszelki wypadek. Wiadomości ta i pogłoski o znaczących uzbrojeniach Turcji, zmusiły rząd serbski do zażądania wyjaśnień od „Porty“. Khalil zapytany przez Risticza odpowiedział, że wszystkie te wieści nie mają żadnej podstawy, i że rząd urzędowo im zaprzeczy.

Mimo tej ministerjalnej odpowiedzi i urzędowego dementi nie mogą się Serbowie uspokoić, widząc wojenne dążności obecnego ministerstwa. Rząd sułtana, który jak uważam, dokładnie uwidomiony jest o wszystkim co się dzieje w Serbii i w słowiańskich prowincjach, czyni wszystko możliwe, aby nie być niespodziewanie zaskoczonym. Styszelem nie dawno, że Porta obawiając się wybuchu niezadowolonia, którego niezaprzeczną swą polityką nie przestaje wywoływać, chętnieby rozpoczęła kampanię, nim Serbia projekta swoje wykonać będzie mogła. Khalil i jego przyjaciele sądzą, że Serbowie raz pokonani spokojnieją tak samo jak Grecy w czasie kwestji Krety. Trzeba należeć do tak ciemnej kłiki, jak *jeune Turque*, aby Serbowi nważać za takich, jak Grecy tchórzów. Wolno się spodziewać, że tym panom utworzą się oczy, ale daj Boże, aby zapóźno dla naszego kochanego chorego.

Ignatiew do Nowikowa,

Pera 4. (16.) stycznia 1873.

Walka między ekumenskimi patriarchatem a Bułgarami, przyjęła od niejakiego czasu dyplomatyczny charakter. Gdy Grecy używają wszelkich intryg jakie tylko wynaleść mogą, to Bułgarzy postępują wobec swych przeciwników ze swobodą i energią, jaką daj może tylko ufność we własne siły. Żądania Greków można streścić w następujących czterech punktach:

1. Zniesienie fermanu Alego, i wydanie innego, w którym Bułgarzy za odszczepieńców uznani będą.
2. Zmiana nboru duchowieństwa bułgarskiego.
3. Grecy zostaną w posiadaniu kościołów. Kłasztory, szkół i innych publicznych budowli, które znajdują się w prowincjach o mieszanej ludności.
4. Grecki patriarchat pozostanie przy prawie wysyłania swych biskupów do prowincji bułgarskich.

Prawa te, które przyjaciel nasz Khalil zamysła Grekom przynają, sprzeciwiając się interesom bułgarskiego kościoła tak, iż exarcha mimo swej niechęci widział się zmuszonym na nowo interweniować, aby zniwyczyć intrygi nowych nieprzyjaciół. Przedwczoraj odwiedził monsignor Anthimos sławnego ministra, który go zaprosił w celu oświadczenia się w tej niezwyklej sprawie. Khalil okazał się z początku nader grzecznym i uprzejmym dla exarchy, zakończył jednak pogroźką, spostrzegłszy, że monsignor Anthimos nie ma wcale zamiaru ustąpienia przed reklamacyami fanariotów.

Żdzieli intrygom i pospolitym oszczerstwom naszych nieprzyjaciół, sprawa exarchatu nie jest jedną; gdyż skutkiem krzyku fanariotów, i ich nowych sprzymierzeńców pismaków gazecarskich w Wiedniu, zaczęto konsultować naszych w Macedonii tysięcyniatrić szyskanami. Styszałem pan zapewne, że patriarchat wysłał komisję, która ma się udać na górę Athos. Z pewnością nie byłbym zważał na te grecko-tureckie machinacje, gdyby przewrotność naszych nieprzyjaciół do swych oszczerstw nie wmgęszala nazwisk L... i I... W skutek tego musieliśmy do tych panów napisać, aby na jakiś czas opuścili swe miejsca i tu przybyli, wydałem bowiem przyjacielom naszym instrukcje, jak zniwyczyć nowe intrygi Greków.

Z wielkiem zadowoleniem przyjmują pański wniosek dotyczący „Clio“ i mam to przekonanie, że rząd cesarski wykona przyrzeczenia, jakie pan dał temu wybornemu redaktorowi tak wpływowego dziennika. Gdyby wreszcie kająć i nadal skąpił tych paru tysięcy rbl., to z własnej miłośzności zapłaci 5000 rbl., które pan obiecał redaktorowi dziennika trybstańskiego. Wspieranie tego dziennika może nam przynieść tem więcej korzyści, iż ma on wielką powagę między chrześcijańską ludnością tureckich prowincji. „Clio“ odda nam większe usługi, aniżeli bułgarskie dzienniki w Rumunii, albo małe serbskie gazety.

### Czego naszemu miastu potrzeba?

Dla użytku obywatelstwa napisał Radny miasta Lwowa.

(Ciąg dalszy).

Poręka prawidowości funkcjonowania czynników i osi całego mechanizmu zarządu i kontroli jest systematycznie urządzona rachunkowość, za pomocą której możemy cały ogół interesów gminy streścić i wyłożyć w jednym obrazie, w jednym akcie.

Akt taki obejmujący ogół spraw gminy, przedstawiający wolę całego obywatelstwa przez jego reprezentantów objawioną i stanowiący dla organu wykonawczego wytyczony plan całej gospodarki, najwyższe prawo na przyszłość miastowa, na rok jeden obowiązujące, budżetem zwiemy.

Akt drugi, którym organ wykonawczy, zdaje liczbę przed władzą zwierzchnią z dokonanych czynności w czasokresie budżetem objętych, zwany rachunkiem. (Zamknięcie rachunków, bilans majątku).

Korzystając ze wskazówek, jakie nauka podaje, wypadnie nam obecnie tylko odpowiedzieć na pytanie, kto i jak spełnia funkcje wymienione?

1. Jako organ zarządu gminy w zakresie kierownictwa funkcjonuje prezydent i magistrat. 2. Jako organa dokonawcze funkcjonują magistrat (w sprawach poliej i t. p.), kasa miejska i biuro techniczne.

3. Kontrola prawodawcza (a) i kontrola sądowa (b) jest wyłączną atrybucją Rady miejskiej. 4. Kontrolą administracyjną (c) wykonywa miejska Izba obrachunkowa, różne komisje i delegacje z Iona Rady miejskiej. Izba obrachunkowa miejska ma także zadanie przygotować podstawy w najdrobniejszych szczegółach sprawozdanie — dla kontroli prawodawczej i sądowej.

(Ale brzemie funkcji kierownictwa (tj. zarządzania i wykonania) ciąży na prezydencie; niekorzyści takiego obciążenia, uznane nawet za szkodliwe w krajowej ustawie gminnej, która te funkcje przydziela nie nacelnikowi lecz zwierzchności gminnej, §. 50); w skutek tego, wyłoniła praktyka jako następstwo konieczności czynny współdziałanie magistratu w zastępstwie wykonawczego ciała zwierzchniczego.

Lecz poprzednie wyłączenia wykazały nam własną istotę tego organu (magistratu) z czego wynika, iż gmina nie ma właściwie autonomicznego kierownictwa zarządu, właściwej autonomicznej magistratury (z wyborów pochodzącej), której pomoc zadanie prezydenta byłoby ułatwiał, a której odpowiedzialność w obec reprezentacji byłaby poręką rzetelnej i skutecznej egzekutywy.

Pełnienie funkcji dokonawczych, jak w ogóle wszystkich funkcji techniki ekonomiczno-administracyjnej musi być pozostawionem organom biurokratycznym, gdyż łachowe wiadomości, biurowa wprawa, rutyna, ciągłość w zastosowaniu ustaw, są niezbędnymi warunkami dobrego mechanizmu. W tych organach jako w swoich subtelach winna zwierzchnia władza autonomiczna posiadać dzielną pomoc, dla tego też należy szczególną staranność poświęcić służbie miejskiej.

Na wykonywanie kontroli prawodawczej i sądowej tych czynnych a tak zazdrośnie strzeżonych atrybucji akt konstytucyjnych i autonomicznych dotychczas dość obojętnie spoglądano. Sprawa budżetu, stanowiąca zwykle we wszystkich parlamentach przedmiot nader ścisłych badań, grutownych obrad i ważnych rozpraw, przemysła się zwykle dość pobieżnie, zaś sprawa zamknięcia rachunków i odprawy liczbodawców, nie wyjadła sobie jeszcze nawet dostatecznej uwagi.

Wymogi techniki kontroli rachunkowej wskazują na konieczność utrzymania organu rachunkowego dobrze urządzonego i łachowemi siłami hierarchii urzędniczej uposażonego. Należy jednak tutaj wydatnie, iż kierownictwo kontroli administracyjnej (w obecnym ustroju zupełnie brakujące) winno spoczywać w ręku organu autonomicznego, ażeby autonomicznemu organowi zarządu przeciwstawić równorzędny autonomiczny organ kontroli administracyjnej i tym sposobem usunąć niewłaściwe położenie, wynikające ztąd, gdyby biurokratycznemu organowi nałożono obowiązek w danych warunkach zakładać veto przeciw zarządzeniom prezydenta lub innej władzy administracyjnej. W jaki sposób to się uskutecznić da, zobaczymy później.

Zdawałoby się więc, że przy odpowiednim rozkładzie czynności między pojedyncze czynniki nie pozostało nic więcej, jak dopełnić brakujące organa kierownicze, jeżeli rzeczywistość daleką jest od tego, analogicznie do zasad z teoryj wysnutych, dla usmądzenia określonego obrazu, rzeczywistość stosunkowo pouca, iż zakres pojedynczych czynników wcale nie jest tak dokładnie wytyczony, jakby tego zasada dobrej administracji wymagała; przypatrzmy się bowiem tej praktyce z bliska, a ujrzymy, iż prawie każda sprawa, przeszedłszy przez narady magistratu, przychodzi z wnioskiem tegoż do Rady miejskiej, a dopiero po zapadłej uchwale w sekcji (części Rady) lub w pełnej Radzie, bardzo często odmienne od wniosku magistratu, wraca napowrót do dalszego wykonania.

Z czego wynika, iż Rada miejska oprócz uchwał zasadniczych i uchwał w sprawach jej decyzji zastrzeżonych, bierze bardzo znaczny udział w czynnościach do zakresu wykonawczego przynależnych, przez co już z góry każda sprawa staje się ostatecznie usankcjonowaną i usuwa się potrzeba jakiegos nadzoru lub dalszej kontroli. Na pozór mogłoby się wydawać, iż tym sposobem cała administracja nioby uproszczona, gdyż wszystko co się wykonuje, dzieje się z przyzwoleniem i pod powagą tak poważnego ciała; ale rozbiemy tylko krytycznie następstwa tego zarządzenia, a ujrzymy, iż Rada pochłania całą udelność władzy wykonawczej, musi nieraz stanąć w sprzeczności z samą sobą, i że Rada staje w miejsce różnych organów wykonawczych, już bez dalszej odpowiedzialności, a obejmując wszystko, niedomaga na absolutnym szczególnego rodzaju, który krępuje najdzielniejszą energię, i w najważniejszych sprawach sprządza zastój nieprzewidywany, lub bardzo pozbieżne traktowanie, co wreszcie pozostawia dowolności bardzo rozległe pole. (C. d. n.)

### Przegląd polityczny.

Dwie wiadomości, nadechające dzisiaj z dwóch przeciwnych końców Europy — wiadomości pierwszorzędnego wagi i znaczenia, ściągają na siebie całą uwagę i roszczą sobie pretensję do tego, żebyśmy je wnieśli na pierwszy plan. Mam tu na myśli krzyż wyzywający w Stambule i sobotnie debaty w parlamencie angielskim. Wobec tych dwóch wypadków błędne wszystkie inne nowiny polityczne, jakie mamy dzisiaj do zaznaczenia. Błędnie i traci na znaczeniu wieść o starciu wojsk tureckich z moskiewskimi na granicy Kaukazu, — wieść zresztą cha-





# Dodatek „Gazety Narodowej“ do Nr. 40.

Cena 3 ct.

Lwów dnia 17. Lutego.

Oczy wszystkich zwrócone są na grę, która prowadzi się między Anglią a Moskwą pod Konstantynopolem. Moskwa oświadczyła była, że jeśli Anglia wyszła pod Konstantynopol okręta swe dla obrony swych poddanych, to Moskwa dla obrony wszystkich chrześcian obsadzi swem wojskiem Konstantynopol. Przeciwnie takiemu zapatrywaniu się, iż okręta tureckie pod Konstantynopolem, a obsadzenie Konstantynopola mają równorzędne znaczenie, Anglia podniosła protest i dała do zrozumienia, że obsadzenie Konstantynopola może przy wzburzeniu narodu angielskiego, stać się powodem wybuchu wojny, *casus belli*. Ażeby zaś i moralne znaczenie obrony chrześcian wszystkich przez obsadzenie Konstantynopola podkopać, na wywołaną interpelację odpowiada minister Bourke, iż Moskwa wieza Polaków, których tylko ujmie, już kilku teraz powiesiła, z tego powodu reprezentant Anglii, musiał ich wziąć w Konstantynopolu pod swą opiekę, gdy o to upraszali.

W skutek oświadczenia Moskwy, iż ewentualnie obsadzi Konstantynopol, flota angielska nie rzuciła kotwicy pod Stambułem u wejścia do portu, jak początkowo miała rozkaz, ale stanęła o 10 wiorst od Stambułu, koło wysp książęcych. A w skutek protestu Anglii, i gdy flota angielska nie wpłynęła do portu stambulskiego, wojska moskiewskie chociaż już miały kwatery przygotowane, nie wkroczyły do Konstantynopola, lecz obsadziły obronną linię, leżącą w neutralnym pasie, o 8 wiorst od Stambułu. Wczorajszy telegram doniósł, iż Moskwa pozawczoraj zbliżyła się w dwóch punktach aż pod bramy Konstantynopola, zapewne więc i flota angielska już albo zbliżyła się do portu Stambulskiego, albo się zbliży.

Tymczasem sułtan, jego dwór i rząd pakują swe rzeczy i przenoszą na okręta, aby się wynieść do Małej Azji, do Brussy, i tam tymczasowo przenieść stolicę, gdyby Moskwa wkroczyła do Stambułu.

Lecz nie o sam Konstantynopol toczy się gra między Moskwą a Anglią. Wojska moskiewskie jedne ruszyły ku cieśninie Bosforu aby tam wybrzeża ujścia do Czarnego morza obsadzić, by flota angielska nie mogła wpłynąć do Czarnego morza, drugie zaś skrzydło ruszyło z Rodosto do Gallipoli, aby obsadzić zamki dardanelskie. Jak telegramy doniosły, angielski gabinet oświadczył, iż każdy ruch wojsk moskiewskich ku Dardanelom, będzie uważany jako zamiar odcięcia odwrotu flocie angielskiej, i ztąd za *casus belli*. Dotąd nie wiadomo, czy wstrzymały się wojska moskiewskie w marszu na Gallipoli.

Co się zaś tyczy cieśnin Bosforu, nie ma żadnej wiadomości. Lecz niezawodnie pańcerniki wielkie angielskie muszą tam krążyć i nie dopuszczają usadowienia się tam na wybrzeżu Moskali. Trzeba bowiem nadmienić, że w ostatnich czasach Porta zaczyna grać dwuznaczną rolę w obec Moskwy, i zwleka nawet oddanie fortec naddunajskich. Jeżeli opuści sułtan Stambuł i przeniesie się do Azji, będzie to dowód, iż usuwa się zupełnie od nacisku moskiewskiego.

Co piszą o kongresie, co telegrafują o zebraniu się kongresu w Baden-Baden, nie zasługują na uwagę prawie. Jeszcze nie ma zgody na miejsce zebrania. Dopiero Austria zaproponowała Baden-Baden. Lecz kwestja miejsca jest podrzędna. Główną rzeczą jest porozumieć się, co z sprawy wschodniej jako europejskie kwestje ma być traktowane na kongresie, i czy kongres zbierze się zaraz, lub przedwstępne rokowania trwać będą miesiące całe. Pierwsze jest w interesie Austrii i Anglii, drugie w interesie Moskwy, która pragnie zyskać na czasie, i przeprowadzić pierwiej pokój z Turcją i ukształtować półwysep bałkański, t. j. usadowić się tam silnie. Trudno uwierzyć, ażeby i co do określenia kwestji, któremi kongres zająć się ma, i co do przyspieszenia terminu zebrania kongresu, mogło przyjść do porozumienia między mocarstwami.

## Telegramy „Gaz. Narodowej“.

Wiedeń dnia 16. lutego. Z Rady państwa. Auspitz uważa przedłożoną taryfę cłową jako postęp w kierunku wolnego handlu. Skene utrzymuje, że odrucenie tego przedłożenia, miałoby znaczenie przedłużenia prowizorjum. Z uwagi, że Niemcy żadnego układu nie chcą, trzebaby czemś innem taki układ zastąpić. Po przemówieniu referenta przyjęto przejście do specjalnej debaty 204 głosami przeciw 56.

Według wiarogodnych doniesień kongres (nie konferencja) w Baden-Baden zapewniony, propozycja w tym względzie wyszła od Austrii.

Wiedeń dnia 17. lutego. Koszut napisał drugi list w sprawie wschodniej (pierwszy był z dnia 16. stycznia; p. r.) rozwijający dalej sposób ratowania Europy od przewagi Moskwy, a Austro-Węgier od ruiny. Jako jedyny sposób oswobodzenia Austrii z fatalnych objęć moskiewskiego węża dusiciela (*Boa Constrictor*) przedstawia rekonstytucję Polski.

## Telegramy innych pism.

**Petersburg** dnia 14. lutego. Car odbył we wtorek przegląd 32 szwadronów dońskich kozaków w ujeżdżalni szkoły inżynierji. Przy tej sposobności rzekł do oficerów: „Jestem pełen najlepszej nadziei pokoju, spodziewam się jednak, że gdyby zaszło coś niespodziewanego, to spełnienie waszą powinność równie jak inne wojska moje.“ Kozacy odpowiedzieli jednogłośnie hurra. (*Presse.*)

**Londyn** dnia 15. lutego. Według Timesa telegrafował Sułtan do cara, że zamierza przejścia przez Dardanele angielskiej flocie nie dozwolić, naco jednak otrzymał radę, konfliktu nie wywoływać. Wymiana zapatrywań co do kongresu odbywa się obecnie między mocarstwami bardzo leniwie.

Wiadomości Daily News z Tessalii są bardzo zatrważające; powstanie się szerzy. Położenie pod Erzerum niezmiennione; Ismail basza zwleka oddanie fortecy. Ruszczyk będzie we wtorek Moskalom oddany. (*Neue. fr. Pr.*)

**Londyn** dnia 15. lutego. „Standard“ podaje ze Stambułu: Posuwający się Moskale stoją pod Galipoli. „Daily Telegraph“ twierdzi: Konieczność łączy Wiedeń z Londynem do stanowczego działania. „Standard“ utrzymuje: Austrija jako państwo słowiańskie jest szczególnie właściwym dla Anglii sprzymierzeńcem, „Daily News“ obawiają się, żeby stanowcze działanie Anglii, Austriję do bezczynności niezachęciło

(*Deutsche Zeitung.*)

**Peszt** dnia 15. lutego. Telegram Lloyda z Wiednia podaje, że kwestja fermanu dla Austro-Węgier jeszcze w zawieszeniu. Z dobrego zaś źródła otrzymuje wiadomość, że hr. Andrassy w ostatniej nocy swojej do Gorczakowa stanowczo oświadcza, że monarchia austriacka ani dłuższego zajęcia Bułgarji lub też którejkolwiek z naddunajskich fortec ani jednostronnego między Moskwą a Turcją załatwienia kwestji cieśnin nigdy dobrowolnie nie dopuści, gdyż takie postąpienie Moskwy w wymienionych kwestjach sprzeciwia się wręcz w Reichstadzie zawartym zobowiązaniom. (*Presse.*)

**Konstantynopol** dnia 15. lutego. Na ponawianą przez sułtana prośbę, żeby armię moskiewską na Konstantynopol nie posuwano, odpowiedział car, że miasto nie będzie zajęte, jeżeli flota angielska pod wypami Książęcemi pozostanie. W skutek tego udał się sułtan znowu do królowej Wiktorii dla nakłonienia jej, żeby od wysłania floty do Konstantynopola odstąpiła. (*Fremdenblatt.*)

**Konstantynopol** dnia 15. lutego. Rząd czyni przygotowania do wyprawienia 10.000 ludzi tutejszej załogi do Azji. Zamierzone zajęcie okolicy stolicy przez Moskale, przeczoby okręg tutejszej załogi bardzo się ściesnił, spowodował rząd do tej dyslokacji wojska.

Zeszłego lata w zatoce smyrneńskiej położone torpedy, zostaną temi dniami usunięte.

(*Fremdenblatt.*)

**Paryż** dnia 15. lutego. Mówią, iż generał Manteuffel w osobnej misji udał się do Petersburga. Ma on wręczyć pismo, upominające do umiarkowania, gdyż przymierze Anglii z Austrią utrudniłoby stanowisko Niemiec i dalsze objawy przyjaźni Niemiec dla Moskwy byłyby niemożliwe w obec faktu, iż tylko przyrzeczenie Niemiec skłoniły Austrię do trójcesarskiego przymierza.

Lord Beaconsfield zamierza okupację wszystkich portów tureckich na Czarnem morzu, jako przeciwwagę okupacji tureckich ziem przez wojska moskiewskie.

Według wiedeńskiej depeszy dziennika *Tempe*, w urzędowych kołach są zdania, że angielska flota wtargnie do Czarnego morza i tam zmusi Moskwę do conięcia się za Bałkan i do odwrotu przez Rumunię popod Sieimiogród.

(*N. fr. Presse.*)

**Londyn** dnia 15. lutego. Dzisiaj odbyła się rada ministrów. Mussurus miał długą konferencję z Derbyem. Jestem upoważniony do oświadczenia, iż Derby przekonawszy się o intrygach i podstępach Moskwy, zgadza się zupełnie z Beaconsfeldem. Rząd zamówił wielką ilość statków torpedowych. Mówią iż angielska flota ma także zadanie nie dopuścić oddania floty tureckiej Moskwie. Usposobienie bardzo wojenne. (*N. f. Pr.*)

**Dziś w Niedzielę dnia 17. lutego, o godzinie 4tej popołudniu w wielkiej sali ratuszowej, posiedzenie komitetu wyborczego ścisłego.**

W teatrze hr. Skarbka.

W niedzielę dnia 17. lutego 1878

O godzinie 4tej po południu.

Po raz pierwszy:

### Pal nie pytaj!

Komedja ze śpiewami w 2 aktach przez Antoniego Smółkę. — Muzyka Karola Kozłowskiego.

Początek o godzinie w pół do 7mej wieczór.

Po raz pierwszy:

### Spudłowali

Komedja w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego.

Po raz pierwszy:

### D W I E

Dramat w 1 akcie przez Sewera.

Po raz pierwszy:

### W jesieni

Komedja w 1 akcie przez Władysława hr. Kosiobrodzkiego.

O godzinie 10tej wieczór

**siódmy wielki bal maskowy.**